

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t.: „Głos górników i hutników“, oraz piśmie literackim p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcji, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 130.

Bochum, czwartek 1 listopada 1900.

Rok 10.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

zapisywać można już teraz

„Wiarusa Polskiego“

z trzema bezpłatnymi dodatkami:

„Nauką Katolicką“,
„Głosem górników i hutników“
i „Zwierciadłem“

na każdej pocztę.

Prenumerata wynosi na te dwa miesiące

tylko 1 markę,

a z odnośnieniem do domu 20 fen. więcej.

Rodacy! Nakłaniajcie swych znajomych do liczego zapisywania „Wiarusa Polskiego“ na listopad i grudzień.

Polacy na obczyźnie.

Wiece polski w Dortmundzie

odbył się w przeszłą niedzielę przy licznych udziale Rodaków. Zagaił wiec i przewodniczył mu przewodniczący „Związku Polaków“ pan Wacław Funtowicz z Essen.

Pierwszy zabrał głos p. A. Brejski z Bochum a mówił na temat „Szczęście jest zmienne, a Bóg cuda czyni“, wykazując, że byle Polacy twardo stali przy sztandarze katolickim i narodowym, w duchu tym wychowali swe potomstwo, nie potrzebują się lękać przyszłości.

Następnie p. Tomasz Bzyl z Dortmundu użalał się na brak wystarczającej opieki duchownej. Na tak wielką liczbę Polaków, mieszkających w Dortmundzie, byłoby bardzo pożądanym, aby co niedzielę Polacy mogli podczas jednej Mszy św. śpiewać po polsku, oraz aby podczas tej Mszy św. co niedzielę wygłaszane było kazanie polskie. Chociaż od czasu do czasu mamy nabożeństwo polskie, to czas jest zwykle tak ograniczony, że Niemcy tylko czekają, abysmy się z kościoła usunęli. To jest bardzo smutne, że chociaż Polacy gorliwie na budowę kościołów w Dortmundzie składki swe dawali, gdy kościół stanie gotowy, taką Polacy otrzymują nagrodę. Z tego powodu wysłać powinniśmy odpowiednią prośbę do władz duchownych, a że nasze życzenia są słuszne i usprawiedliwione, przeto godzi się spodziewać, że też uwzględnione zostaną.

Potem przemówił pan Jan Wilkowski z Schonnebecku, wykazując wielką szkodliwość małżeństw mieszanych, i zachęcając zebraną młodzież, aby tylko Polkę katolicką wzięła sobie za żonę. Tylko wtenczas można się spodziewać, że dzieci wychowane zostaną na Polaków, jeżeli ich rodzice będą Polakami. Nie trzeba więc brać nigdy za żonę ani Niemki-katolicki, ani Niemki-ewangelicki, lecz jedynie Polkę-katolicką. Wpajajmy też w dzieci przywiązanie gorące do wszystkiego co nasze, co polskie, bo wolno nam obce szanować, ale

świętym naszym obowiązkiem jest kochać wszystko, co polskie.

Powinniśmy też przy składaniu ofiar na różne cele, przede wszystkim uwzględniać nasze polskie potrzeby, zamiast więc np. dawać pieniądze na kościół, który budują w Jerozolimie, dawajmy na nasze ubożuchne kościółki w Polsce. Niemcy bogatsi od nas, jeżeli więc chcą kościół budować, niech budują za własne pieniądze, tem więcej, że się nazywa, że Niemcy-katolicy kościół ten budują.

Z kolei pan J. Maik z Baukau omawiał brak opieki duchownej na obczyźnie, wykazując przykładami, że daleko inaczej zaspokajane bywają potrzeby duchowne Niemców-katolików w stronach polskich.

Polacy na obczyźnie proszą i proszą o wystarczającą opiekę duchowną, a wszystko dotąd nie wiele odniosło skutku. Mamy miejscowości, gdzie Polacy większość parafian tworzą, a ledwie raz do roku mają kazanie polskie.

Czyż takim postępowaniem Polacy nie jako zmuszani nie bywają do obojętności dla Kościoła? Niestety tak się dzieje, ale my, jako wierni synowie Kościoła św. nie przestaniemy się upominać o wymierzenie nam sprawiedliwości.

P. Stefan Rejer z Ueckendorfu mówił następnie o potrzebie trzeźwości i oszczędności, wykazując liczbami, ile to nieszczęść sprowadza na ludzi nadmierne używanie napojów zawierających alkohol, który jest trucizną. Zamiast więc na gorzałkę, obracajmy pieniądze na zdrowe mieszkanie, dobre pożywienie, na oświatę. O ile możliwości powinniśmy też grozić jaki odłożyć, ale nie dusić go w skrzynkach, z których go nam nieraz „dobry przyjaciel“ wykradnie, lecz w bankach polskich, w spółkach oszczędności nasze oszczędzone zasoby pieniężne składać powinniśmy. Powinniśmy z naszego pobytu na obczyźnie tak korzystać, abysmy, gdy nam stósunki pozwolą wrócić do Polski, wracali tam nie tylko z nabytem doświadczeniem i oświatą, ale także z pełną kieszenią, aby choć na stare lata osiąść na ziemi polskiej i tam złożyć nasze kości. Bądźmy więc trzeźwymi, bo bez trzeźwości trudno i marzyć o oszczędności.

Następny mówca p. Kuszajewski z Dortmundu wskazywał na to, jak to katolicko-niemieckie gazety wciąż się użalają na brak równouprawnienia katolików z ewangelikami, ale sami nawet w kościele nie chcą Polakom-katolikom przyznać równouprawnienia. Gdy chodzi o budowę kościoła, wtedy nie brak obietnic, ale potem pokazują Polakom figę. Tak samo ma się przy wyborach. Przed wyborami, to nawet p. Lensing, wydawca „Tremonii“ nazywa Polaków „geehrte Polen“, bo chce, aby Polacy na niego głosowali, ale po wyborach, to znów nieraz „Tremonia“ Polaków zaczepia. Ponieważ p. Lensing chciałby w oczach Polaków uchodzić za wielkiego ich przyjaciela, przeto, gdy opuścił Westfalię ks. dr. Liss, powiedział p. Lensingowi, że pozostaliśmy bez księdza i co teraz robić, a p. Lensing powiedział: „Musicie czekać“. No, dobrze, możesz się p. L. doczekać, że my tobie, gdy starał się będziesz o nasze głosy, powiemy także: „Musisz czekać“, bo jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. Niechże Niemcy-katolicy, pamiętają o tem, dopóki czas.

P. Walenty Gotzajn z Dortmundu ubolewał także nad brakiem opieki w języku pol-

skim i wykazywał, że Polacy nie mogą w swych staraniach o jej pomnożenie ustawać.

P. Hipolit Sibilski z Bochum zaznaczył, że wiec dzisiejszy został zapowiedziany tylko w gazecie polskiej, a że Rodacy tak licznie się zebrali, jest dowodem, że nie istnieje najmniejsza potrzeba, aby Polacy jakiegokolwiek ogłoszenia zamieszczali w gazetach niemieckich. Na cóż mamy się zresztą posługiwać pismami niemieckimi i sami ręką do niemczenia Rodaków przykładąć, kiedy dziś chcieliby nawet odmówić nam zaszczytnej nazwy Polaków, chcąc natomiast, abysmy się nazywali Prusakami. My Prusakami, mówiącymi po polsku, nie jesteśmy, tylko jesteśmy Polakami i takimi w najdalsze pokolenia pozostać powinniśmy.

Następnie p. T. Brylczak z Bochum poparłszy wywody p. W., aby pieniądze w polskich kasach oszczędności składać, ubolewał, że pomimo, iż „blatny“ niemiecki wielką palają niechęcią ku Polakom, że mimo to niektórzy Polacy bez nich jakby się obyć nie mogli, bo nawet niektóre towarzystwa polskie zamieszczają w nich swe ogłoszenia. Szanujmy się sami, nie lgnijmy tak do niemieczyzny, a wtedy także i inni nas szanować będą, wtedy zdolamy też zachować narodowość naszą.

W końcu p. Ignacy Dudziński z Dortmundu zachęcał do popierania gazet polskich, bo tylko za ich pomocą możemy nabyć tak bardzo nam dziś potrzebną oświatę, a wiemy, że gazety polskie także śmiało nas bronią przed germanizatorami i różnego rodzaju hakatystami.

Po tem przemówieniu zapisano do „Związku Polaków“ kilkudziesięciu nowych członków, poczem wiec zakończono pieśnią „Serdeczna Matko“.

Rauxel. Towarzystwo św. Szczepana w Rauxel obchodziło dnia 21 października 8-mą rocznicę swego istnienia i to tylko na sali, ponieważ mimo wszelkich starań policja nam nie pozwoliła ani na pochód do kościoła, ani też na zaproszenie sąsiednich towarzystw. Chociaż jednak policja takie trudności towarzystwom robi, to dopiero teraz się naszym Rodakom oczy otwierają, czego mamy dowód, iż nas tak licznie odwiedzili, jak jeszcze nigdy przedtem. Zabawę rozpoczęto pieśnią: „Witaj Królowa“, o godzinie 4-tej. Potem był koncert, deklamacje itd. O godz. 6 odegrany został teatr pt.: „Ida z Togenburgu“, który publiczność bardzo zadowolił. Wszystkim amatorom i amatorom, którzy się przyczynili do upiększenia naszej uroczystości, a osobliwie ks. kapelanowi z Bladenhorst i kierownikowi teatru, składamy nasze podziękowanie staropolskim Bóg zapłać!

Styrum. Towarzystwo św. Stanisława B. urządziło w niedzielę 28 października jesienną zabawę, która cieszyła się dosyć liczным udziałem Rodaków i Rodaczek. Poprzednio odprawiono nabożeństwo w kościele, na które się także Rodacy licznie zebrali. Przy końcu nabożeństwa udzielił nam nasz ks. proboszcz błogosławieństwa Przen. Sakr. Szkoda tylko, że ks. polski nie może nam choćby tylko w takie uroczystości kazania wygłosić, a tego jest wielka potrzeba. Ks. proboszcz sam nie myślał, że ma tylu Polaków w swej parafii, potrzeba więc dobrej woli, a i nabożeństwa polskiego się doczekamy. Odwiedziły nas towarzystwa św. Wojciecha z Duisburgu i św. Michała z Hochfeldu, za co im, oraz osobom, które się przyczyniły do upiększenia naszej zabawy,

składamy staropolskie „Bóg zapłać“. Zabawę zakończono przy odgłosie kapeli pieśnią: „Wszystkie nasze dzienne sprawy.“ K.

Ziemię polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. administrator Augustyn Maślowski z Buczku otrzymał 25 bm. instytucję kanoniczną na probostwo tamtejsze. — Pierwszy wikary w Starogardzie, ks. Wojciech Ziemann, mianowany administratorem w Rozłazinie, ks. administrator Alfons Sobierajczyk ze Skarszew pierwszym wikarym w Starogardzie, a ks. Maryan Galiński, odzyskawszy zdrowie, wikarym w Skarszewach.

25 bm. otrzymali kanoniczną instytucję: ks. kuratus Fryderyk Brock z kolonii Pangritz pod Elblągiem na probostwo w Heinriku, ks. administrator Gustaw Krause na probostwo w Prabutach a ks. administrator Aug. Kolessa na probostwo w Pogorzalejwsi.

Olsztyn. We wtorek 23 bm. nastąpiła uroczysta introdukcja nowego proboszcza, ks. Jana Burtschika na probostwo w Jezewie w dekanacie świeckim. Komisarzem biskupim przy tym akcie był ks. dziekan dr. Włoszczyński, proboszcz z Lubiewa, a przedstawicielem patronatu królewskiego landrat ze Swiecia. Kazanie wygłosił ks. prob. Paweł Jankowski z Przysierska.

Chojnice. W procesie chojnickim przeciwko Massloffowi i towarzyszącej nie zaszło nic nadzwyczajnego. Przesłuchiwało już wielu świadków, między nimi ojca zamordowanego Wintera, ale wszystkie zeznania dotychczasowe są wprawdzie niezupełnie jasne, ale też nie przemawiają na korzyść osądzonych o krzywoprzysięstwo Massloffów, który obstaruje przy tem, że w owym nieszczęsnym dniu późnym wieczorem (11 marca) działali się niezwykle rzeczy w sklepie rzeźnika Adolfa Lewyego. Ten znów tłumaczył się, że dzień ów minął u niego, jak wszystkie inne, choć co prawda chwilami Lewy zeznawał nie zupełnie stanowczo.

Sępólno. Żydowi Rosenthalowi z Kamienia, który — jak o tem donosiliśmy — obecnie siedzi w więzieniu śledczym, przysłała rodzina świeże ubranie do więzienia. Podczas przeszukiwania rzeczy przez urzędnika sądowego znaleziono schowaną w kamizelce małą karteczkę, na której głoskami żydowskimi napisane było: „Zostań przy swoim!“ Dalej od-

bierał dotychczas Rosenthal jadło od handlarza Bergera. Ponieważ żydzi starali się przekupić dozorcę więziennego na korzyść Rosenthala, odebrano mu to pozwolenie i musi teraz jadać potrawy z kuchni więziennej. We wtorek wpakowano też do więzienia tutejszego żonę i brata Rosenthala.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W „interesie służby“. Pan Kujawa z Główny, zajmujący dotąd stanowisko listowego przy poczcie w Głównie, został przeniesiony od 1 października r. b. do Arndorf w Górach Olbrzymich. Przyczyną tego przeniesienia, jak donoszą „Wielkopolaninowi“, ma być następujące zdarzenie: Pani Kujawa udała się z prośbą do nauczyciela p. Rabego, aby synowi pozwolił uczęszczać na naukę religii z wykładem polskim. Pan R. na to nie pozwolił, a wieść o wniosku pani Kujawy doszła do przełożonych jej męża, skutkiem czego podobno nastąpiło przeniesienie p. K., który, służąc przez 3 lata w wojsku, żadnej kary nie doznał, przy poczcie pracuje od lat dwunastu i żadnej nagany nie otrzymał. Zdziwiała więc niezmiernie, dla czego go przeniesiono w dalekie strony. Czyżby znowu za tyłu innymi urzędnikami i nauczycielami Polakami przesiedlono go w „interesie służby“?

Kościan. Kupiec p. M. Friedlaender nabył od p. Strevesa folwark Zdęchy w powiecie kościańskim, około 600 mórg dobrej ziemi i zamierza go wkrótce rozparcelować.

Miłosław. W ubiegłym tygodniu na oknie kupca Posera znaleziono ramię ludzkie, o którym rozeszła się w okolicy pogłoska, że należy do Wintera, zamordowanego w Chojnicach. Pogłoska tem więcej zdawała się uzasadnioną, że dotychczas nie znaleziono jeszcze niektórych części zwłok Wintera. W czwartek zjechała na miejsce komisja sądowa dla zbadania tej sprawy. Ramię to należy podobno do dr. Lewińskiego z Berlina, syna kupca tutejszego. Dr. Lewiński używał tego ramienia do swych studyów. Sądzą, że musiał mu kto to ramię skraść i rzucić tutaj.

Rogoźno. Pan Rotnicki z Kiszkowa nabył od p. Paula w Głębokiem gospodarstwo za 23 tysiące marek.

Kępno. Dnia 24 bm. wieczorem zastrzelił borowy Przybysz znanego w całej okolicy kłusownika Hurnego ze Zmysłony. Przybysz napotkał niespodzianie Hurnego w lesie mielecińskim. H. począł uciekać, Przybysz podążył

za nim. Nagle padł strzał z fuzji borowego i kłusownik ugodzony śmiertelnie kulą w głowę, padł na miejscu. Przybysz doniósł zaraz o tej sprawie prokuratury; twierdzi on, że fuzya jego sama puściła podczas ścigania kłusownika.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Blotnica. Pomiędzy Warmuntowicami a Blotnicą, na tem samym miejscu, gdzie przed 14 dniami pociąg towarowy przejechał powóz gospodarza Pierończyka i tegoż zabił a inne osoby pokaleczył, zdarzyło się znowu wielkie nieszczęście. W piątek wczesną rano przejechał znowu pociąg wóz gospodarza Piątka z Jędrzyna przy Rozmierce (w Gliwickiem). Jeden koń został zabity i wóz strząskany. Powiadają, że baryera nie była zawarta.

Załęże. Nowy kościół katolicki zostanie 8-go listopada br. poświęcony.

W Raciborzu na Ślązku umarł długoletni poseł centrowy do sejmu pruskiego z okręgu raciborskiego śp. Edward Zaruba. Był on pierwotnie nauczycielem, później właścicielem cegielni. Śp. Zaruba uważał się jeszcze za Polaka — dzieci jednakże wychowywał po niemiecku. Praw ludu polskiego bronił w Berlinie wytrwale, jednakże zwalczał ruch polski na Ślązku. Z tej też przyczyny w roku 1893 lud polski postawił w jego miejsce innego kandydata, a gdy Centrum na żaden kompromis z polskim komitetem zgodzić się nie chciało, wynik wyborów był zarówno dla centrum jak i dla Polaków niepomysłnym, gdyż wybrani zostali kandydaci rządowi. Centrum samo im do tego dopomogło, popierając przy prawyborach „walmanów“ konserwatywnych, aby tylko nie dopuścić do wyboru Polaków. Odtąd już śp. Zaruba nie brał udziału w życiu politycznym. Umarł w sędziwym wieku lat 87. R. i. p.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W Brunświku nie posiadają katolicy żadnych praw. Katolickiemu kapłanowi nie wolno tam nikogo przyjmować na łono Kościoła, dopóki poprzednio nie zawiadomił o tem ewangelickich władz kościelnych i nie otrzymał poświadczenia z odbioru tego zawiadomienia. Zapomniał to uczynić ks. dziekan Gruber z Brunświku, który przyjął pewnego robotnika na łono Kościoła katolickiego, za co go skazano na 60 marek kary.

Wojna angielsko-transwalska. Wojna podjazdowa trwa bez przerwy i zawrzała w okolicach, gdzie od pewnego czasu panował

Król Krak i królowa Wanda.

(Ciąg dalszy.)

— Ja nie poluję, nie sieję, ani orzę, nie jestem też królową, bym wam jeść dała. Kosteczki mam trupie, główkę dziecka onegdaj zmarłego, żaby zasuszone, węże uwędzone, jaszczurki solą posypane, juszke z psa wściekłego, mózg kobiety zmarłej nagle, wątrobę wisielca, gardziel topielca, kiszki przez zmore uduszonego, serce przez zbójców zamordowanego... Oto co ja mam. Chcecie to wam dam...

Śmiała się cicho, ukazując swe zęby i trzęsąc się, jakby dreszcze miała, poglądając do koła na obecnych, przerażonych do najwyższego stopnia.

— A mam też tu jeszcze w kobiałce kiełbasę zrobioną z trupa niedopalonego na stosie. Na stypie go moje kumy jadły ale niedojadły. Więc mam sobie kiełbasę na drogę zrobiła i jestem gotowa. Chcecie to wam urwę kawałek i dam... Kiełbasa przednia, jak mię widzicie...

Oblizywała się szkaradnie i śmiała się ciagle.

— Nie chcecie? ano to wam nie dam nic i mrzycie z głodu jak psy ostatnie, wy pieski królewskie... No, dajcież tego konia, bo nie, to siadę na ożóg i pojedę na Łysą górę na wiec czarodziejski a nie do waszego królika, któremu się już nie dużo należy.

Wszyscy pragnęli jak najprędzej ztąd odejść, z tych miejsc ponurych i dzikich, bo zdawało im się, że czarownica nie będzie miała gdzie indziej takiej mocy, jak tu koło swej chaty. Spędzono więc konie, i dano jednego wiedznie. Zwawo na niego siadła, po mężku, i jeno widać było z pod wilczary jej suche, czarne kościste nogi.

— Komu w drogę, to i czas! — rzekła machając swym ożogiem dokoła.

Ruszone też zwało zaraz. Zabój i Lisek z babą Jagną jechali na przodzie, za nimi inni. Czarownica, jak była z początku rozmowna, tak teraz umilkła, kaszlała ciągle i stękała. Nie mieli też i inni ochoty do rozmowy, przy tej szkaradnej babie, żywiącej się mózgiem trupim i kiełbasami z ciała ludzkiego. Wierzyli w to wszyscy mocno. Zresztą głodni byli, a jak wiadomo, u przodków naszych zawsze było tak, że byli źli i nierozmowni na głodno. Jechano więc w ponurem milczeniu wśród dzikiej i skalistej puszczy.

Szczęściem natrafiono w puszczy na ul z pszczołami, mieszczący się w dziupli uschniętego dębu. Wybrano trochę plastrów miodu i tem się pożywiono, wysysając wosk. Potem spotkano stado sarn i jedną ubito, a choć miano przed sobą dużą jeszcze drogę, jednak zatrzymano się, by sarnę upiec i zjeść, tak byli wszyscy głodni. Kiedy się nasyceno, zaraz byli wszyscy weselsi i rozmowniejsi.

Podróż zresztą aż do samego Krakowa odbyła się szczęśliwie bez żadnego wypadku. Raz tylko, gdy się przeprawiano przez dużą i bystrą rzekę, Lisek który ostatni jechał, o mało nie utonął, koń jego bowiem czy osłabł, czy mu się coś stało, dość ze szedł na dno. Ale Lisek zeskoczył i wyciągnął z wody konia i szczęśliwie do brzegu dopłynął z nim. Baba Jagna patrząc na to z brzegu, krzychała swym ochryłym głosem:

— Nie bój się Lisku, nie utopisz się, nic ci nie będzie. Co ma wisieć, nie utonie — a potem dodała: a choćbyś utonął, to i nie wielka szkoda, bo i tak niedługo cię obwieszą na szubienicy.

Lisek śmiał się niby z tego, ale strasznie mu się przykro zrobiło i teraz napraw-

dę bał się starej czarownicy. Ona przez całą drogę była bardzo rozmowna. Ze zrzecznością wytrawną oszustki to od Liska, to od Zaboja lub parobków, powoli dowiedziała się wszystkiego: gdzie Krak mieszka, że mu syn starszy zginął niedawno w walce ze smokiem, ale prawdopodobnie był zabity przez młodszego brata Kraka, że król rozchorował się ze zgrzyoty, że Zabój przyniósł wieść, jakoby Niemcy szli na Kraka, że wojewoda ich chce się żenić z Wandą, a w razie przeciwnym grozi ogniem i mieczem, słowem, o wszystkim nieznacznie się dowiedziała. Otaczający ją byli zdumieni i przerażeni, gdy od czasu do czasu powiedziała im coś takiego, o czem zdawało im się, że ona wiedzieć nie powinna, a o czem oni ani ją zawiadomili, nie domyślając się nawet tego.

Tak z niezwykłą na owe czasy szybkością, przy pomocy rozstawionych koni, doszło się szczęśliwie do Krakowa i do gródka na Wawelu.

Tu nasi podróżni dowiedzieli się, że król ma się źle. Królowa Wanda, gdy jej doniesiono, że Lisek przyjechał z czarownicą Jagną, chciała, by ta natychmiast szła do króla. Ale baba uparła się:

— Nie pójde dzisiaj, nie pójde i koniec. Zabijcie mnie a ja nie pójde. Ja sobie odpocząć muszę, stara jestem i dychawiczna jak koń. Ja muszę czary zrobić, moich kum wiedznie poradzić. Nie pójde dzisiaj, jeno jutro. Nie bójcie się, Krakowi nic nie będzie do jutra. Wytrzymał dotąd, wytrzyma i dłużej. Dajcie mi gdzie spać, na mchu i sianie, bo na słomie ja nie śpię. Bies by mię porwał. Na październiku jeno psy śpią... O północy wstanę i na ożogu pojedę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pokój. Jakoż w północnym Natalu wynurzył się znowu na widownię zastęp zbrojnych burów, który według londyńskich „Central News“ wyrządził znaczną szkodę w sąsiedztwie stacji Waschbank. Mały oddział ochotników zdarł w czwartek relsy, zabrał 12 koni, podpalił budynki kolejowe i znikł. Też nocy kilku na posterunku stojących żołnierzy angielskich poległo z nieznanego powodu pod osłoną ciemności na innej, pobliskiej stacji. Tor kolejowy udało się już naprawić, lecz zabudowania w popiołach. Tymczasem generał Botha odciął pociąg pomiędzy Heidelbergiem a Greytinstadem, przyczem padło dwóch oficerów angielskich i cały oddział musiał się w końcu poddać.

Rozruchy w Chinach. Osobliwą wiadomość o planach bokserów podaje Robert Hart, dyrektor morskich cel chińskich. Twierdzi on w dłuższym artykule, zamieszczonym w listopadowym zeszycie „Fortnightly Review“, że w niedalekiej przyszłości wystąpi do boju staraniem bokserów dwadzieścia milionów wojowników, uzbrojonych w niebezpieczniejszą broń, niż zwykłe oszczepy i łuki, a gotowych przelać krew w obronie zasady „Chiny dla Chińczyków, precz z cudzoziemcami“. To będzie rzeczywistym złotem niebezpieczeństwem, dodaje Hart. Zarazem wyjaśnia Hart, że ruch bokserów jest powstaniem narodowym, które zapoczątkował i popierał rząd chiński, przyszedłszy do przekonania, że tylko na wielkie rozmiary zakrojony, dobrowolny system obrony państwa chińskiego przed wdzierstwem cudzoziemców skutecznie zasłonić może. Rezydenci pekińscy poczytali zakusy bokserów słuszenie za rzecz bardzo poważną, mówi dalej Hart, ale wybuchu oczekiwali dopiero we wrześniu, nie zważając na przestrogi, których nie brakło. Bokserzy, poniosłszy porażkę, przycichli na pewien czas, ale nadejdzie chwila dla cudzoziemców straszna itd.

W Mandżurji robią Rosyane coraz większe postępy. Zająwszy Mukden, dziedziczne gniazdo mandżurskiej rodziny cesarskiej, obsadzili wojskiem groby przodków panującego domu i pałac cesarski. Ale tak samo postąpił Waldersee z grobami przodków Mingów. Oba te szczególne zarządzenia mają podobno swą przyczynę w tem, że według przesądu Chińczyków duchy ich przodków cierpią na widok „białych djabłów“ niewymowne męki. Cesarz Kwangsy ulituje się przeto zapewne okropnej doli swych pradziadów i, by im ulżyć, pospieszy niezawodnie czempredzej do Pekinu i podpisze zarazem podyktowane mu warunki, aby tylko obcych do bezzwłocznego opuszczenia grobów zniewolić. — Taka spekulacja jest, jak telegramy twierdzą, powodem najścia grobów i naruszenia spokoju niebożczyków. Natomiast tak hr. Waldersee jak Rosyane nie chcą grobów ani burzyć ani ograbić i t. d.

Ciekawa rzecz. Państwa obce niby to zwyciężyły Chiny, a teraz zamiast owe „zwyciężone“ Chiny starać się o zawarcie pokoju, to właśnie owe państwa tęsknią za pokojem, a rząd chiński jakoś o tem nie myśli. Cała sprawa chińska może jeszcze dużo krwi kosztować. Tak szerzą dziś „kulturę“ w Chinach.

Z różnych stron.

Bochum. Tutejsze gazety niemieckie: „Westf. Volkszeitung“, „Bochumer Zeitung“ i „Bochumer Anzeiger“ donoszą, że od 1 listopada podwyższają prenumeratę z powodu podrożeń papieru.

Baukau. Sztymar Scheer został w nocy z soboty na niedzielę zabity w kopalni „Friedrich der Grosse“ przez wystrzał.

Dortmund. Siedemdziesiąt aptekarzy obwodu rzeki Ruhry uchwaliło, że zamykać będą apteki o godz. 9.

Baukau. W kopalni „Friedrich der Grosse“ okaleczony został górnik Józef Orozark.

Hofstede. Przejechany onegdaj przez kolej elektryczną robotnik, umarł wskutek odniesionych ran.

Bruch. Przy ostatnich wyborach starszych knapszaftowych, jakie się tu odbyły w nowo utworzonym okręgu, zwyciężył kandydat polskich górników p. Walenty Grzeskowiak, który mieszka przy ul. König Ludwig. Nieśtet nadmienić trzeba, że dużo Rodaków pozostało za piecem, to też nasz kandydat tylko 4 głosami większości zwyciężył, choćby ich był mógł mieć ze 200. Spodziewać się należy, że

w przyszłości nietylko w Bruchu, lecz także w innych gminach polscy górnicy wybiorą swoich na starszych knapszaftowych.

Dortmund. Do sprawozdania z wieca w Dortmundzie zamieszczonego na pierwszej stronie dodać jeszcze należy, że wybrano komitet złożony z 5 osób, który władzy duchownej w odpowiedni sposób przedłożyć ma życzenia Polaków dotyczące opieki duchownej.

Recklinghausen. Kopalnia „König Ludwig“ podarowała na budowę katolickiego domu chorych 3 tysiące marek.

Werne nad Lipą. Trzej mularze zatrudnieni przy budowie domu do maszyn zostali niebezpiecznie poranieni, bo rusztowanie się załamało.

Horst-Emscher. Ks. kapelan Mönchemeyer został przesiedlony do Kvelaer, a jego miejsce zajął ks. Lohmann z Dülmen.

Steele. W przeszłą niedzielę zachęcano podczas kazań, aby katolicy nie udawali się do ewangelickiego domu chorych w Königssteele, lecz zawsze do katolickiego domu św. Wawrzyńca w Steele.

Ofiara wyprawy chińskiej. Wojskowy urzędowy dziennik niemiecki ogłasza nazwiska poległych w bitwie pod miastem Paitang 20 września. Znajdujemy też między nimi muszkietera Feliksa Dominikowskiego z Kamionki w powiecie kwidzyńskim w Prusach Zachodnich.

Spis ludności. Na formularzu, jaki nam przedłożył w dniu spisu ludności dnia 1 grudnia jest rubryka dziwaczna dla tych, co mają 2 języki ojczyste. Jest to wyraźne głupstwo! Można mieć bowiem jeden tylko język ojczysty, tak jak się ma jednego ojca lub matkę. Niech więc żaden Polak tej rubryki nie podkreśla, lecz wypełni rubrykę, w której mowa o jednym ojczystym języku, dla Polaka jest ojczystym językiem wyłącznie tylko język polski!

Saksonia. Księżę saski ks. Maksymilian, bratanek króla saskiego, powołany na profesora w Fryburgu szwajcarskim, objeżdża obecnie królestwo saskie, gdzie pracują robotnicy włosecy, wygłasza im kazania i odprawia nabożeństwo.

Proces Hilsnera. W Pisku w Czechach toczył się ponowny proces Hilsnera. Na rozprawę przybyło mnóstwo dziennikarzy. Powołano około 100 świadków, a jeden z obrońców Hilsnera wniósł podanie o dopuszczenie jeszcze 17 świadków. Hilsner oskarżony jest o zamordowanie dnia 29 marca roku zeszłego w lesie w pobliżu Polny Agnieszki Hruzówny, jako też innej dziewczyny nazwiskiem Klima, a dalej o oszczerstwo, ponieważ po wyroku w pierwszej rozprawie (w której skazano go na śmierć) zeznał był, że Agnieszka Hruzówna zamordowała dwóch innych żydów. Z powodu jego zeznań aresztowano tych dwóch, lecz wypuszczono wkrótce na wolność, gdyż przekonano się o bezpodstawności zeznań Hilsnera.

Przeciwko polskim robotnikom. Posłowie z Turynii zamierzają stawić wniosek w parlamencie o wydanie zakazu napływu robotników polskich i czeskich z Austrii, oraz robotników polskich z Królestwa Polskiego do Turynii. Uzasadniają oni swe żądania tem, że napływ obcych robotników podkopuje zarobkowe stosunki robotników niemieckich.

W uroczystość Wszystkich Świętych i w dzień Zaduszny nie wolno odbywać ani prywatnych, ani publicznych balów lub zabaw hałaśliwych. Koncerty instrumentalne wokalne, oraz przedstawienia teatralne są dozwolone w uroczystość Wszystkich Świętych, ale zakazane w Dzień Zaduszny, w którym to dniu mogą się odbywać tylko oratoria itp. Składy kupieckie nie potrzebują być zamknięte w uroczystość Wszystkich Świętych.

Berlin. Drożyzna papieru sprawiła, że wszystkie gazety niemieckie podwyższają swój abonament i opłatę anonsów. Np. „Berliner Lokalanzeiger“ kosztował dawniej kwartalnie 3,60, dziś zaś 4,50 mk. Grudziadzi „Gesellige“ kosztować będzie teraz kwartalnie 2,20 mk., podczas kiedy dawniej tylko 1,80 mk. kosztował. Inseraty podwyższają też gazety aż do 25 procent.

Misya św. dla Polaków

zamieszkujących w Oberhausen i okolicy odbędzie się w Oberhausen w kościele N. Maryi Panny począwszy od niedzieli 18 listopada do niedzieli 25 listopada. Ks. Lambertz.

W Linden

spowiedź św. w środę 31 października po poł. i w czwartek 1 listopada. Po poł. 4 tegoż dnia nabożeństwo polskie z kazaniem. Ks. Meissner.

Na budowę spalonej wieży kościoła w Częstochowie

złożyli:

Piotr Jakubczyk z Bruchu 2 m., J. Baumgart z Kolonii 5 m., Tow. św. Józefa w Essen 15 m., Członkowie towarzystwa: S. Grzybowski 5 m., St. Wielebiński 3 m., Fr. St. 3 m., R. Adamkiewicz 1 m., Fr. Szymkowiak 1 m., L. Szymkowiak 1 m., L. Merczyński 2 m., W. Matuszczyk 1 m., P. Kłos 50 f., M. Skraburski 3 m., A. Cerklewski 2 m., M. Nowak 1 m., F. Hinc 2 m., P. Zawicki 2 m., L. Maziarczyk 50 f., J. Szwarc 1 m. (nadesłał p. L. Merczyński) 44 m.

Dziś złożono 51,00 m.

(Dotąd złożono razem 625,37 m.)

Dalsze datki chętnie przyjmujemy. Redakcja.

Baczność! Kto ma zamiar złożyć jaką ofiarę na budowę wieży w Częstochowie, zechce to uczynić najpóźniej do 20 listopada, w tym bowiem czasie chcielibyśmy złożoną kwotę wysłać do Częstochowy.

Kontrola jesienne.

Dla gmin: **Borbeck**, Bochold, Vogelheim, Gerschede, Dellwig, Frinrop, Bedingrade i Schonnebeck u gościnnego H. Deinghaus w Borbeck.

3 listopada o godz. 8½ dla piechoty liniowej (nie gwardyi) z lat 1899 i 1898

3 listopada o godz. 10½ dla piechoty liniowej z r. 1897.

3 listopada o godz. 8½ dla gwardyi i wszelkiej innej broni z lat 1899 i 1898.

3 listopada o godz. 10½ dla gwardyi i wszelkiej innej broni z r. 1897.

Dla wszystkich gmin obwodu **Brackel** na nowym dziedzińcu szkolnym w Brackel.

2 listopada o godz. 8½ dla piech. prow. z lat 1893 do 1895.

2 listopada o godz. 9½ dla piech. pr.w. z lat 1896 do 1899.

2 listopada o godz. 10½ dla wszystkich innych i dla superrewidentów.

Dla wszystkich gmin obwodu **Lünen** w gościńcu Middendorfa przy dworcu Derne.

3 listopada o godz. 8½ dla piech. prow. z lat 1893 do 1895.

3 listopada o godz. 9½ dla piech. prow. z lat 1896 do 1899.

3 listopada o godz. 10½ dla wszystkich innych i dla superrewidentów.

Dla miasta **Essen** w gościńcu Krufta (dawniej Eickenscheidt) w Rüttenscheid.

2 listopada o godz. 8½ dla piechoty (nie gwardyi) z lat 1899 i 1900.

2 listopada o godz. 8½ dla piech. z r. 1898 od A do K włącznie.

2 listopada o godz. 10 dla piech. z r. 1898 od L do Z włącznie.

3 listopada o godz. 8½ dla piech. z r. 1897 od A do K włącznie.

3 listopada o godz. 10 dla piech. z r. 1897 od L do Z włącznie.

Dla obrony krajowej (Landwehr) obwód I. **Dortmund** na dziedzińcu I. komendy obwodowej przy ul. Balkenstr. 40.

I Piechota prowincjonalna.

2 listopada o g. 8 z r. 1893 od A do K włącznie.

2 listopada o g. 9½ z r. 1893 od L do Z włącznie.

2 listopada o g. 11 z r. 1894 od A do K włącznie.

3 listopada o g. 8 z r. 1894 od L do Z włącznie.

3 listopada o g. 9½ z r. 1895 od A do K włącznie.

3 listopada o g. 11 z r. 1895 od L do Z włącznie.

6 listopada o g. 8 z r. 1896 od A do K włącznie.

6 listopada o g. 9½ z r. 1896 od L do Z włącznie.

6 listopada o g. 11 z r. 1897 od A do K włącznie.

7 listopada o g. 8 z r. 1897 od L do Z włącznie.

7 listopada o g. 9½ z r. 1898 i 1899 od A do K włącznie.

7 listopada o g. 11 z r. 1898 i 1899 od L do Z włącznie.

W. Chwilkowski, przewodniczący.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu

donosi swym członkom, iż w niedzielę po południu o godzinie 5 odbędzie się **roczne walne zebranie**. Porządek zebrania. 1. Wpis nowych członków. 2. Sprawozdanie z 4 kwartału i całego roku z kasy i czytelnictwa. 3. Obór komisji do oboru nowego zarządu. 4. Obór nowego zarządu karteczkami. O liczne i punktualne zebranie się wszystkich członków prosi Zarząd. O godz. wpół do 10 jest ostatnie w tym roku posiedzenie zarządu. O punktualne stawienie się wszystkich członków należących do zarządu prosi Zarząd.

Baczność!

Nadsyłając korespondencje, ogłoszenia, zamówienia książek i t. d. trzeba każdy raz podać swój dokładny adres.

Towarzystwo św. Antoniego w Ueckendorf.

W niedzielę dnia 4 listopada o 2 godz. po południu mamy zebranie, ponieważ o 4 godz. pójdziemy do Wattenscheid na polskie nabożeństwo.
J. Grabowski, przew.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne.

W niedzielę 4 listopada odbędzie się **roczne walne zebranie**, o godz. 3³⁰ po południu na wielkiej sali p. Nussbauma. Porządek obrad: Przeczytanie sprawozdania z ubiegłego roku, obór zarządu i sali posiedzeń, płacenie miesięcznych składek, wpis nowych członków, wypłacanie chorem i inne sprawy. O liczny i punktualny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Kastrop

obchodzi **13 rocznicę** istnienia. Towarzystwom, które otrzymały zaproszenia donosi się, aby nas nie odwiedziły gdyż nam nie wolno zapraszać innych towarzystw. Rocznicę rozpocznie się w niedzielę 4 listopada o wpół 5 nabożeństwem w kościele. Potem dalsza zabawa na sali. Upraszamy członków Tow. św. Wawrzyńca, aby jak najliczniej się zgromadzili. W kościele w nabożeństwie mogą brać udział wszyscy Polacy. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Bruch!

Szanownym członkom Towarzystwa Przemysłowców w Bruchu donoszę, że przyszłe **zebranie** odbędzie się w poniedziałek 5 listopada wieczorem o godz. 8. Punktualne stawienie się jest pożądane, gdyż mamy obór zarządu i różne sprawy towarzyskie. Goście mogą tylko przez członków być wprowadzeni.
W imieniu komitetu: Kubiacyk.

Koło śpiew. polskich „Dzwon“ w Steele.

Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 4 listopada o godzinie 11 przed południem. O jak najliczniejszy udział członków jak i gości prosi Zarząd.

Tow. polsko-katolickie „Sobieski“ w Blumenthalu

urządza dnia 4 listopada **zabawę** z teatrem amatorskim. Odegrany będzie dramat historyczny w czterech aktach: „Jadwiga Królowa Polska“. Zapraszamy uprzejmie szanowne Towarzystwa i szan. Rodaków na naszą zabawę, a spodziewamy się, iż nas raczą odwiedzić. Ubiory do teatru będą nabyte z Poznania z wypożyczalni garderoby teatralnej pana B. Niksdorfa. Uprasza się także szan. członków naszego towarzystwa, ażeby się wszyscy stawili.
Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkającym w Wattenscheid i okolicy, iż w sobotę 3 listopada przybędzie ksiądz polski i będzie słuchał spowiedzi św. w sobotę i w niedzielę. W niedzielę po południu o godz. 4 będzie nabożeństwo z kazaniem polskim. Uprasza się szan. Rodaków i Rodaczki, ażeby z sposobności do spowiedzi św. skorzystali. — Zarazem donosi się szan. członkom, iż po polskim nabożeństwie odbędzie się **walne zebranie**, na którym będzie obór nowego zarządu. Porządek obrad: płacenie miesięcznych składek, wpis nowych członków, potem nastąpi zaraz obór zarządu. Uprasza się szan. członków, którzy zalegają ze składką miesięczną ażeby na tem zebraniu z niej się uiszcili, ponieważ ci członkowie, którzy dłużej jak trzy miesiące zalegają ze składką nie będą mogli wziąć udziału w oborze zarządu. O jak najliczniejszy udział członków i Rodaków w nabożeństwie polskim a potem w walnym zebraniu uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława B. w Boyer

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkającym w Boyer i okolicy, iż w niedzielę 4 listopada po południu o godz. 4 odbędzie się miesięczne zebranie. Upraszamy wszystkich członków i Rodaków z Boyer o liczny udział w zebraniu. Będzie także obór nowego przewodniczącego, ponieważ dotychczasowy przewodniczący z ważnych przyczyn urząd swój złożył.
Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w Marxloh.

W niedzielę dnia 4 listopada odbędzie się **jesienna zabawa**. O godzinie 4 po południu nabożeństwo w kościele w polskim języku. Członkowie winni się stawić w oznakach towarzyskich. O godz. 5 po południu rozpocznie się zabawa. Program rozdany zostanie na sali.
Zarząd.

Towarzystwo św. Michała w Hochfeld.

Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 4 listopada o godz. 4 po południu. O liczny udział członków uprasza się. — Goście mile widziani.
Zarząd.

Kochanym Rodakom w **Bruchu i okolicy** donoszę, iż 1-go listopada przenoszę mój **skład rzeźnicki**

do domu przy ulicy **Marienstr. nr. 233/1**, za kościołem katolickim. Polecam najlepsze polskie kiełbasy i kisielki. Proszę się przekonać. — Proszę o poparcie także w nowym pomieszkaniu.
Apolonia Jakubowicz.

Służąca Polka znajdzie miejsce i mnie miejsce.

Jan Jarczyński

szewc polski mieszka od 1-go października **w Bochum**, przy ul. Hohenzollernstr. 15 (niedaleko kościoła św. Józefa) i wykonywa w swym **warsztacie szewskim** nowe obuwie podług miary, oraz wszelkie reparacje.
Tanie ceny! Dobry towar!

Fr. Gawroński,

polski golarz **w Bochum**, przy ulicy Maltheserstrasse nr. 14, (naprzeciw księgarni „Wiarusa Polskiego“).

Szanownym Rodakom **w Bruchu i okolicy** donoszę uprzejmie, iż dnia 3 listopada otwieram

kram rzeźnicki

przy ulicy **Ludwigstr. 226**. Proszę szanownych Rodaków o łaskawe poparcie mego interesu.

Jerzy Ciężyński, rzeźnik polski.

Stęple

wszelkiego rodzaju dla towarzystw i osób prywatnych, poprawnie po polsku wykonanie poleca i dostarcza

w najkrótszym czasie **Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.**

Wiązarki

z polskimi napisami od 20 fen. za sztukę począwszy, aż do najpiękniejszych poleca we wielkim wyborze **Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.**

Bractwo Różańcowe Polek w Bochum.

W przyszłą niedzielę dnia 4 listopada o godzinie 4 po południu jest **Różaniec** w kościele św. Józefa. O liczny udział prosi Przełożona.

Koło śpiewaków polskich „Dzwon“ w Essen

donosi szanownym członkom oraz Rodakom, iż nasza **jesienna zabawa** odbędzie się dnia 11 listopada w lokalu p. Möllera, Schützenbahnstr. 58. Dalsze szczegóły zostaną później ogłoszone we „Wiarusie Polskim“. — Lekcja śpiewu jest w przyszłą niedzielę 4 listopada o godz. 11 przed południem w powyższym lokalu. O liczne a przede wszystkim punktualne przybycie prosi Zarząd.

Kochanemu szwagrowi

Marcinowi Maćkowiakowi

w Waane. Mój kochany szwagier niech nam żyje, szczęście niech mu wieniec spleta, by przy wszelkiej pomyślności żył nam zdrowo długie lata. A po śmierci gdy Anioł trąbą zmarłych z grobów już powoła, by mu Patron był przy stronie, aby stanął w świętych gronie. Niech mój szwagier żyje, aż się echo z Kościuszkowa do Brzeżnicy odbije! Tego ci życzę zgadnij kto?

Kalendarz Katolika na rok 1901

odznacza się doborową, ciekawą i pouczającą treścią, albowiem zawiera: Kalendarium. Żywoty zasłużonych mężów. Stuletni kalendarz. Przysłowia. Zapiski. Ważne dni w rodzinie. Wiersze na Nowy rok. Za winy niepopelnione, powieść. Święty Jan Kanty, legenda wierszem. O oku, napisał dr. Hulewicz z Bytomia. Bitwa pod Jarosławiem, ustęp z powieści „Potop“. Święty Jacek, legenda wierszem. Ofiary nalu, powieść. Jak sobie radzić, gdy zachoruje dziecko? Św. Jan Kanty wśród rozbójników, legenda wierszem. Krwawe zapasy, o wojnie angielsko-buiskiej. Miłuj bliźniego twego. Henryk Sienkiewicz. Przygody i figle żołnierskie: Jak żydów strzelać nauczono; Marsz, marsz ku Frydlandowi; Straszna armata; Komorek; Trębacz Jaszczołd; Cesarski grenadier; Rosół kanonierski. Oszczędność, spółki i banki w społeczeństwie polskim. Przestrogi dla panien, wychodzących za mąż. Lis i winogrona. Jak zastawiać sidła na zwierzęta drapieżne. Główniejsze wskazówki dotyczące chowu i tuczenia świń. Zabawy naukowe. Nasze obrazki. Fraszki. Niegodziwość ukarana. Zadania i łamigłówki. Taryfa pocztowa i inne wiadomości codziennie potrzebne. Jarmarki w roku 1901 na Śląsku, w W. Księstwie Poznańskim, w Prusach Zachodnich, w Prusach Wschodnich, w obwodach: Arnsherg i Magdeburg; na pograniczu Galicji i Śląska austriackiego. Ogłoszenia. Wszystkie powieści, wiersze i rozprawy ozdobione są pięknymi ilustracjami. Prócz tychże dodaje się następujące obrazki wielkości kalendarza: **Pan Jezus sewilski, obraz kolorowy; Św. Rodzina, kopia cudownego obrazu w Kaliszu; portret Henryka Sienkiewicza; Ojciec św. ogłaszający rok jubileuszowy; szczyt kopca Kościuszki; artyleria angielska w bitwie pod Kolenzo; szturm anglików na pozycje burskie; Burowie wciągają na górę wielką armatę zwaną Long-Tom; posłowie znajdujący się wraz z rodzinami swymi w czasie rzezi chrześcijan w Pekinie; otwarcie wystawy paryskiej; główny widok wystawy paryskiej.** Nadto dodaje się jeszcze do kalendarza: **kalendarz ścienny i kalendarz kieszonkowy.**

Cena kalendarza 50 fen., z przes. 60 fen.

Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Post-Anweisung); porto przekazu aż do 5 marek wynosi tylko 10 fen., za wyższe sumy 20 fen. — Adres dla przesyłek listów i pieniędzy:

„**KATOLIK**“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Na przesyłkę dołączyć trzeba 10 fen. — Powyższy kalendarz można także nabyć w księgarni „Wiarusa Polskiego“.

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

Za inseraty i reklamy redakcja nie odpowiada.

H. Schneider, Bochum,

ul. Bongardstr. 32.

Dom zakupna.

Róg ul. Mühlenstr.

Kupno

okolicznościowe!

Partya około 100 sztuk
ubrań zimowych
i paletotów zimowych.

 Dobra jakość 
wartości 20 do 35 marek.

 teraz tylko po 15 marek. 